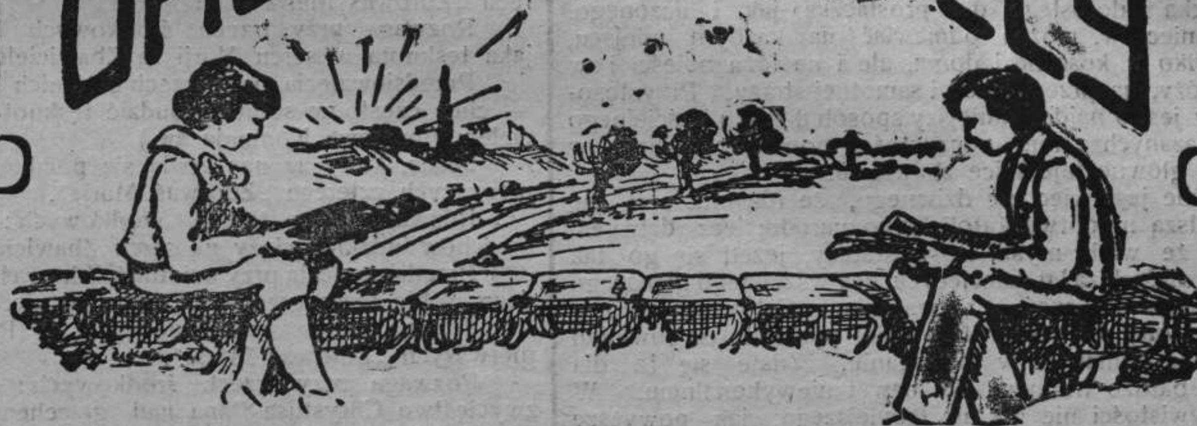
OPIEKUN MŁODZIEŻY

Bezpłatny dodatek do „Głosu Wąbrzeskiego"



Nr. 41. **Wąbrzeźno, dnia 22 października 1925.** **Rok II**

Przybylski.

Królowo Różańca św.

Matko moja Różańcowa,
Składam Tobie wonne róże,
Usłysz moich modłów słowa,
Niech twa łaska mnie wspomoże.

Wszystko na tym biednym świecie,
Tak mnie nęka, boli, rani.
Alež Twoje jestem dziecię,
A Ty moja Matka — Pani.

Mimo bóle, trudy, znoje,
Nie opuszczę Matko Ciebie,
Wszystko składam w ręce Twoje,
Wszystko dla Twej chwały w niebie.

A gdy moje kości stare,
Spracowane i znużone,
Położono już na marę,
W grobie ciało moje tonie.
Tu mi okaż serce Twoje,
Prowadź mnie w niebios podwoje.

A różańcem uzbrojony,
Idę śmiało na sąd Boga.
Pewien jestem Twej obrony,
Prośba Twoja Bogu droga.
I obcując z Tobą w niebie,
Będę wiecznie wielbić Ciebie.

Październik.

Co raz to urok lata zanika,
Nastały dżdżyste dni października,
Powiędły kwiaty pożółkły trawy,
Musiały ustać w sadach zabawy.

Nastała jesień smętna i blada,
O szyby deszczyk dzwoni i pada,
A wiatr jak gdyby szeptał pacierze:
„Ojcze nasz", „Zdrowaś" i potem „Wierze".

Cała przyroda po świata kraniec,
Zda się, że szepce cicho różaniec,
I moje serce w ten ton uderzy,
I ono kocha, wielbi i wierzy.

O, Różańcowa Boża Mateńko,
Ty mnie przeżegnaj z nieba twą ręką,
By mój paciórek z duszyczki małej,
Zaniósł Stróż Anioł do Twojej chwały.

I ja złożywszy nabożnie ręce
Chcę o Chrystusa rozmyślać męce,
Z całą przyrodą wołać do Ciebie:
Czczę Cię i kocham, Mateńko w niebie!

Różaniec święty.

Różaniec święty jest najpiękniejszą modlitwą naszego św. Kościoła katolickiego, bo składa się z najżywszych ćwiczeń i liczne odpusty są z nim związane. Sposób jego modłów nadaje się dla wszystkich: dla dziecka i dorosłego, dla prostaczka jak i uczonego. Różaniec św. można odmawiać na każdym miejscu, nietylko w kościele i domu, ale i na łożu boleści i w podróży, na przechadzce i samotnej straży. Przystosowany jest w najdogodniejszy sposób do roku kościelnego i związanych z nim uroczystości, ponieważ zawiera w sobie główne tajemnice zbawienia.

Nie jest więc nic dziwnego, że różaniec stał się najmilszą modlitwą katolickiego narodu; lecz dziwnem jest, że wielu myśli, iż wystarczy, jeżeli się go tak odmawia, jak za lat dziecięcych, bez wszelkiego głębszego zatopienia się weń i rozważania. Człowiek dorosły i pouczony ma jeden krok dalej postąpić, on powinien różaniec odmawiać w rozważaniu. Zdaje się to dla wielu bardzo trudnem, bo, nawet niewykonalnem. W rzeczywistości nie ma nic łatwiejszego, jak powyższe żądanie, jeżeli ćwiczy się wytrwale i zna się istotę różańca. Przez to staje się on dla każdego najmilszą modlitwą. Dlatego posłuchajmy, co to znaczy modlić się rozważnie? To znaczy tak się modlić, że modlitwa nasza zatrzyma środek pomiędzy modlitwą ustną, przy której zważamy na treść słów, a modlitwą wewnętrzną, mistyczną jako właściwem, nabożnem rozważaniem; innemi słowy mówiąc: odmawiać różaniec podług sposobu rozważania. W rozważaniu powinniśmy uwzględnić trzy punkty a mianowicie; pogląd, rozwagę i przedsięwzięcie, czyli postanowienie. Spróbujmy te trzy punkty do różańca dołączyć i je rozpatrzyć.

Pogląd, koniecznie potrzebny przy rozważaniu zdobędziemy, jeżeli usilnie skierujemy naszą całą uwagę na pewną tajemnicę. Nie jest wcale trudno, wyobrazić sobie obraz, któryby tajemnicę, o której zachodzi mowa, przedstawił. A obserwacja biblijnych obrazów, czytania religijne znacznie wspierają nasz umysł do zdobycia jasnych poglądów czyli wyobrażeń. Stanie to się mniejwięcej w ten sposób, że przeniesimy się duchem w ten czas, miejsce i pomiędzy osoby, które w każdej tajemnicy zachodzą. Całą tę sprawę tak sobie żywo przedstawić, że widzi się ją jakby cielesnemi oczyma w swojej obecności i wszystko, co zaszło w duszy Zbawiciela albo Matki Boskiej, niech będzie naszem własnem uczuciem. Do poglądu można zaliczyć pierwsze cztery Zdrowaśki.

Lecz nie wystarcza jeszcze, gdy odmawiamy różaniec rozważnie. Z tego wewnętrznego poglądu niech czerpie nasz umysł dalsze prawdy do rozwagi. Jeżeli te rozwagi porównamy do stanu naszej duszy, to ukażą nam one różne spostrzeżenia i potrzeby, których potrzeba naszej duszy, a mianowicie miłość, jeżeli poznamy, żeśmy Boga o wiele za mało miłowali, wdzięczność, jeżeli uznamy, ileśmy jej Bogu winni, podziwienie, jeżeli wielkość Boga i dzieło zbawienia jasne nam będą, radość, pragnienie itp. Takiem spostrzeżeniom, jeżeli mam słuszność można poświęcić trzy środkowe Zdrowaśki.

Jako owoc tych rozwag i spostrzeżeń dojrzewają przedsięwzięcia czyli postanowienia. Te zapalają naszą wolę do wykonywania pewnych cnót i dobrych uczynków, a pomagają zwalczać poznane błędy i złe nałogi. O ile dusza nie czuje się dość silną do wykonania postanowionych przedsięwzięć, powinna prosić o łaskę, aby móc je wykonać i osiągnąć przewidziany postęp w dobrem. Takiem przedsięwzięciom można trzy ostatnie Zdrowaśki poświęcić. Ważnym jest, że nie należy się zadowolić ogólnemi przedsięwzięciami, ale ująć pewne jasne przedsięwzięcia takiego sposobu, jakie obecnemu stanowi duszy i odkrytym błędom odpowiadają; ażeby rzeczywiście osiągnąć jakieś udoskonalenie.

Pouczające przykłady! Jezus, któregoś ty Panno z Ducha św. poczęła. Poglądy przy pierwszych czterech „Zdrowaś Marja“.

Rozwaga przy trzech środkowych Zdrowaśkach; jaka tęsknota w sercu Marji za Zbawicielem.

Przedsięwzięcia przy trzech ostatnich Zdrowaśkach; — chcę często w sobie wzbudzić tęsknotę za Zbawicielem (duchowa Komunja św.)

Jezus, który za nas krwią się pocił. Pogląd przy pierwszych czterech „Zdrowaś Marja“.

Rozwaga przy trzech środkowych: jaki ciężar grzechów ludzkich ciąży na sercu Zbawiciela.

Przedsięwzięcia przy ostatnich Zdrowaśkach: Obrzydzam sobie moje grzechy i żałuję za nie.

Jezus, który zmartwychwstał. Pogląd przy pierwszych „Zdrowaś Marja“.

Rozwaga przy trzech środkowych: jak świetne zwycięstwo Chrystusa Pana nad grzechem i śmiercią.

Przedsięwzięcie przy trzech ostatnich: prośba o łaskę zwycięstwa nad pokusami grzechami, (umartwianie ciała).

Jeżeli Różaniec św. będziemy odmawiać w sposób powyższy, to przyniesie nam obfite owoce. Zapewne, że taki sposób odmawiania Różańca będzie potrzebował z początku więcej czasu i większego wysilenia duchowego. Jest wiele lepiej, mówi św. Hieronim, odmawiać siedem psalmów czystem, nabożnem sercem, aniżeli cały psałterz w pośpiechu i roztargnieniu.

Ten sposób odmawianie Różańca ma jeszcze to zbawienne w sobie, iż przezeń stosunek nasz do Boga będzie ściślejszy i serdeczniejszy. Taki sposób modlitwy nauczy nas popierać pisma i pracę chrześcijańską tak: „Przewodnik Katolicki“, Posłaniec Serca Jezusowego“, Głosy Katolickie“, Rycerz Niepokalanej“ itp. których jedynym celem jest obrona kościoła Chrystusowego, religji św. i polskości, które starają się w wszelki sposób wszczepiać w polski i katolicki lud ideały chrześcijańskie, które starają się podtrzymywać jaknajściślejszą łączność państwa z Kościołem.

Więc oddajmy się w tym miesiącu październiku poświęconym ku czci Najśw. Panienki owym pobożnym ćwiczeniom i uczyńmy ten miesiąc prawdziwym miesiącem różańcowym, Bogu i jego Matce Najśw. na chwałę, a nam na pożytek doczesny i wieczny.

Przybylski.

Rozmaitości.

Ile czasu poświęca człowiek w życiu na poszczególne czynności?

Pewien wiedeński uczony zadał sobie na tyle trudu, że zdołał w przybliżeniu obliczyć, ile czasu poświęca przeciętnie człowiek w życiu na spełnianie poszczególnych czynności i w rachubie tej doszedł do następujących rezultatów: Osobnik w 72 roku życia przez cały czas przespał 23 lat i 4 miesiące; pracował lat 19 i 8 miesięcy; jedzeniu poświęcił 6 lat i dwa miesiące; przez 6 lat wędrował po świecie i 4 lata zajęła mu choroba, wreszcie 2 lata zużył na ubieranie się, mycie, kąpanie, oraz inne czynności. Zadziwia w tem wszystkiem brak danych, co do czasu spędzonego próżnowania, które widocznie według pojęć wiedeńskiego uczonego zupełnie na świecie nie istnieje...

W NIEWOLI TATARSKIEJ

Powieść z XVI wieku 3
osnuta na tle historycznem.

(Ciąg dalszy)

III.

Brańcy.—Step.—Straszny nocleg.—Pieśń.— Obóz hana.

Dzień Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny przeszedł cały na modlitwie; z rana spowiedź, po której tłumy pątników przystępowały do Stołu Pańskiego; w ich liczbie wdowa z córką, Wincentowie oboje z Halką i nieznajomy młodzieniec, który im towarzyszył; ten znów krzyżem leżał przez całą Mszę w kaplicy cudownej Najśw. Marji Panny. Po sumie i posiłku, poszli na nieszpór, tak, że dopiero wieczorem zasiedli znów wszyscy u komina, na którym, mimo że wieczór był ciepły, płonęła z trzaskiem jedlina pachnąca.

— Teraz — odezwał się pan Wincenty Gozdawa — kiedyśmy już Panu Bogu oddali cześć i chwałę, musisz nam, młodzieńcze, opowiedzieć skąd tu do nas przybywasz, a zdaje mi się, że masz co opowiadać, choćby i do północka, boś sam wspominał, że w dalekich bywałeś krajach.

— Oj, bywałem, dobrodzieju mój, choć nie z własnej woli i chęci; długoby o tem mówić, ale kiedyście łaskawi pytać, będę mówił o wszystkiem wam, coście mnie sierotę, do ogniska waszego przygarnęli.

Dziewczęta przysunęły się ciekawie do komina; pani Wincentowa przyłożyła kilka gałęzi do ognia, a wdowa łzawem okiem wpatrzyła się w młodziana, jak gdyby serce jego przeniknąć chciała do głębi, ten zaś tak mówił:

— Wracam z tatarskiej niewoli, cudowną ręką Bożą wyrwany z rąk pohańców, co wydarłszy mi rodzinę i ojczyznę, jeszcze mą duszę zgubić chcieli na wieki, namawiając i przymuszając niejako wyrzec się wiary ojców. Ale z Bożą pomocą wszystko się przetrwało i oto u stóp Matki Częstochowskiej leżąc w prochu, całowałem tę ziemię ojczystą, której lat dziesięć z górą oczy moje nie oglądały.

— Jakżeto i skąd dostaliście się w moc pohańców? rozpowiedzcie nam.

— Nie mogę sobie przypomnieć samej chwili porwania, ale potem, wszystko mi się w oczach przesuwa, jakby szereg obrazów dziwnych, okropnych, że mię dreszcz przejmuje, gdy to w pamięci widzę. Stoimy na stepie, noc, ogniska palą się wokoło, a przy nich dzikie twarze Tatarów. Ci porozciągali się na trawie i grają z sobą w kości, a który wygrywa, krzyknie, jak dzikie zwierzę i zabiera drugiemu coś ze złupionej zdobyczy; ten podrzuca do góry kielich szczerozłoty, złupiony z jakiegoś kościoła tamten narzucił na plecy kapę, inny ornat złotem haftowany, tylko zamiast rubinów błyszczą na nim świeże jeszcze krwi krople; inny okręca głowę sutym pasem polskim, w różnobarwne kwiaty, srebrem przetykane — a wszystko błyszczy dziwnie przy świetle ogniska, jak gdyby szatani w piekle igrzyska jakieś wyprawiali.

I mnie się to tak wydawało, kiedym rzucał trwożne spojrzenie dokoła. Słyszę płacz rzewny i jęki; staliśmy powiązani, spętani w gromadę wielką, niby trzoda owiec; ci już ze znużenia na ziemię popadali, tamci przykucnęli na zranionych i potłuczonych nogach, inni jeszcze stali, wspierając się plecami jedni o drugich, a byli tam i mężczyźni wysocy i barczyści; ten z odrąbaną ręką, ów płatnięty przez czoło, z krwią skrzepłą na oczach i twarzy, ale najwięcej niewiast; niejedna z małem dzieciątkiem u piersi, blada i spłakana, jak ta Matka Bolesna, co Ją w naszych kościołach na obrazie nieraz widać, i dziewczęta o długich warkoczach, za które po dwie lub trzy razem Tatarzy je pozwiązywali, albo pacholęta małe, jak ja lub brat mój młodszy, który płacząc, do mnie się tulił.

I my obaj byliśmy krwią zbryzgani. Tatarzyn, który mnie porwał, opowiadał później, że się broniłem jak małe lwiątko, i w końcu tak go zębami za rękę uchwyciłem, że mnie z bólu i złości płatnął przez głowę krzywym swoim mieczem. Dotąd mam bliznę, ot tu, z lewej strony przez czoło i skroń, ale wtedy była rana krwawa i srodze mnie bolała. Brat, choć moją tylko krwią zbryzgany, ale słabszy i wątlejszy ode mnie, nie mogąc się już na nóżkach utrzymać, stulił się, płacząc cicho do mego boku. Wokoło nas pasły się konie tatarskie. I tak przeszła ciepła noc wiosenna, ale nikt usnąć nie mógł z nas jeńców nieszczęsnych, tylko Tatarzy, napiwszy się wódki, co ją w beczułkach z sobą przywieźli, chrapali, miotając się i wrzeszcząc jeszcze przez sen.

A nam serce zamierało ze zgrozy i obrzydzenia, patrząc na tę dzicz. Pamiętam, że ukląkłszy z bratem, odmawialiśmy cicho „Pod Twoją obronę", tonąc przytem we łzach gorących. Usta nam paliła gorączka, a nie było komu podać kropli wody i męczyliśmy się tak aż do świtu. Kiedy się od wschodu białawy rąbek na niebie ukazał, już się Tatarzy zrywali z ziemi i konie poili w rzeczułce, co się opodal sączyła; i nas jakiś miłosierniejszy, co zdawał się być ich wodzem, kazał podpędzić ku rzece tak, żeśmy powiązani jedni do drugich ukląkłszy, napić się wody mogli, czerpiąc dłonią albo wprost ustami ze strumienia. A tu słońce wschodziło krwawo na stepie, i pohańcy jakieś przed niem musieli odprawiać modlitwy, bo padali na twarz, mrucząc wyrazy niezrozumiałe, a potem kiwali się w różne strony.

Między nami zaś jeńcami, znajdował się jakiś niemłody już szlachcic ze szpakowatą, podgoloną czupryną i siwym wąsem, a tak szpetnie pokaleczony na głowie i rękach, że go poznać trudno było i ledwie się mógł ruszać. On jednak padłszy na kolana, silnym głosem zaintonował pieśń do Najśw. Marji Panny — „Gwiazdy zarannej", a za nim reszta niewolników. Cienkie i słabe głosy dziecinne i niewieście łączyły się z silnym, męskim śpiewem, tworząc dziwną, podniosłą jakąś muzykę, a łzy rzęsiste spływały po licach, niby ta rosa co się szkliła na murawie. Z tą pieśnią jakaś dziwna nadzieja wstąpiła nam w serca i zdawało się, że nas Bóg nie opuści, że tu, jak i wszędzie święte oko Jego czuwa nad nami.

Tymczasem pohańcy już na koniach pędzili nas, otaczając niby kołem drapieżnych kruków, a bali się widać pogoni, bo raz tylko wypocząwszy około południa, gnali nas dalej i dalej, gdzieś ku wschodowi słońca. Teraz już padaliśmy, jak muchy po drodze i Tatarzy musieli brać wielu na koń do siebie, bo wozów żadnych nie mieli. Brat mój, biedactwo, z poranionemi nóżkami, bo mu obuwie w drodze spadło, uchwycił się mnie za szyję i puścić nie chciał, kiedy go jakiś Tatarzyn na swego konia chciał wciągnąć; ale i w poganach serce być musi, bo ten się ulitował i obu nas na konia swego wsadziwszy, sam szedł pieszo. (C. d. n.)

Rzadka tam cnota, gdzie zyskuje uwielbienie.
„Nieszczęśliwy — lecz niech mu szczęśliwy zazdrości.
Nie masz cnoty bez walki, bez nieszczęść wielkości".

Brodziński.

Mecz związku footbalu w Lipsku.



Rycina nasza przedstawia jeden z najbardziej interesujących momentów z gry meczowej pomiędzy zawodnikami Berlina i Niemiec południowych — zwyciężyli Niemcy Połud. 7:0

ŻARTY

— Czy babci okulary powiększają? — Pytał razu pewnego mały Zdzisiu swej babci.

— Tak jest, ale dla czego pytasz się mały Zdzisiu.

— Jeżeli babcia będzie dla mnie placek krajać, to proszę okulary zdjąć, ażeby nie powiększały.

Nauczyciel: — Proszę mi wyliczyć czteronożne zwierzęta, Bzidzki.

Bzidzki: — My mamy cztery noże: jeden stołowy, jeden rzeźnicki, jeden żydek do kartofli skrobania i jeden Antek orał pod lasem i znalazł drdzelkę.

Najnowszy kostjum sportowy.



Charakterystyczną zmianę przeprowadzono w tegorocznym kostjumie sportowym dla panów, który odznacza się różnobarwnością. Pull-over, pończochy i krawat powinne w wzorach ze sobą harmonizować. Nim jeszcze śnieg spadnie, nosić się będzie bronzowe niskie boxcalf trzewiki z grubą gumową podeszwą, gdyż w sporcie bezwarunkowo kostjum i obuwie winno być wygodne.

Zagadka, ułożył Józef Zielonka ze Zwiniarza.

Pewna pani dała swej gospodyni 2,00 zł na zakup jaj. Za owe 2,00 złote kupiła gospodyni 20 jaj, a mianowicie płaciła za jaja gęsie à 30 groszy, za jaja kacze à 20 gr., za jaja kurze à 5 gr. Ile sztuk kupiła jaj gęsich, kaczych, kurzych?

Łamigłówka geograficzna
ułożył Antoni Tomasik z Janiej Góry.

Z szeregu podanych sylab ułożyć 16 wyrazów, których początkowe litery czytane z góry na dół utworzą imię i nazwisko wielkiego poety polskiego.

1. Wyspa afrykańska.
2. Miasto w Anglji.
3. Miasto portowe nad Bałtykiem.
4. Ważne miasto Arabji.
5. Kraj w Ameryce południowej.
6. Rzeka w Polsce.
7. Miasto w Azji.
8. Kraj w Afryce.
9. Miasto nad Bałtykiem.
10. Kraj w Europie.
11. Dzielnica Polski.
12. Miasto na wyżynie irańskiej.
13. Rzeka w Afryce.
14. Kraj w Europie.
15. Wyspa na morzu Czarnem.
16. Kraj w Azji.

Sylaby: A, ą, ba, d, da, dy, g, g, ga, han, in, is, j, ja, ja, je, k, k, k, ka, ka, ki, l, l, m, me, me, n, n, na, na, ni, ń, o, or, pa, r, r, re, ru, ru, ry, ry, s, s, s, ś, t, to, u, us, w, wa, wec, y, z, za, zy.

Rozwiązanie łamigłówki z Nr. 35.

1. Fata Morgana
2. Racławice
3. Anglicy
4. Nazaret
5. Chłopicki
6. Izba
7. Sztokholm
8. Zagłoba
9. Edward
10. Kuba
11. Kamieniec Podol.
12. Artemida
13. Ren
14. Pizystrat
15. Indus
16. Niewód
17. Syrta
18. Kopernik
19. Istar

Franciszek Karpiński

nadesłali: „Lampart“ z Nowegomiasta, „Podbipięta“ z Nowegomiasta, „Srebrny dzwonek“ z Nowegomiasta, „Zagłoba“ z Lubawy, „Złota rybka“ z Nowegomiasta.